REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 505-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 280

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD 20
ŚRODA
Św. Feliksa
Wschód słońca 7 m 5
Zachód „ 15 „ 41

Odpowiedź Anglji na imperjalizm Ameryki

SPRAWY POZORNIE DALEKIE, ALE BARDZO BLISKIE POLSCE

Groźba zalewu Europy tanim towarem amerykańskim wywołała, jak już wczoraj donosiliśmy, głosy ostrzegawcze w prasie niemieckiej. Jak wobec tej ewentualności za chowała się Anglja?

Anglja stoi wobec podwójnego problemu: z jednej strony szachuje ją mająca nastąpić ofenzywa gospodarcza Ameryki, z drugiej zaś plany Brianda, co do utworzenia zjednoczonej gospodarczo Paneuropy.

Już podczas omawiania tej ostatniej sprawy na konferencji w Hadze, przedstawiciele Wielkiej Brytanji przeciwstawili się koncepcji Brianda, wysuwając projekt utworzenia bloku gospodarczego dominjów.

Okazuje się, że sprawa ta nie pozostała w sferze projektów. W ciszy gabinetów najwybitniejszych przemysłowców angielskich toczyły się poufne konferencje, a rezultat ich został opublikowany przed kilku dniami.

Została utworzona Gospodarcza Unja Imperjum, której założycielami są dyrektorowie największych przedsiębiorstw angielskich z dziedziny przemysłu i handlu.

Założyciele Unji wskazują, że ogólny roczny przywóz do wszystkich części Imperjum wynosi 2,2 miljarda funtów, w tem wyrobów angielskich i z dominjów jest tylko za 900 miljonów funtów.

Po dokładnem zbadaniu jakości przywożonych obcych towarów, założyciele Unji stwierdzili, że przeważną ich część można zastąpić towarami wyrobu krajowego. Wymaga to tylko odpowiedniej organizacji wymiany, wykorzystania bogactw naturalnych i warsztatów fabrycznych każdego kraju przez inne, słowem — ściślej i zorganizowanej współpracy, pomiędzy poszczególnemi krajami Imperjum.

Twórcy Unji wskazują na przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki, które stosując politykę współdziałania ekonomicznego wszystkich części swego szerokiego i bogatego terytorjum, stały się potęgą gospodarczą świata. Czy kraje Imperjum angielskiego mają pójść inną drogą?

Organizatorowie Unji podkreślają, że okres małych ugrupowań gospodarczych, działających w odosobnieniu, minął bezpowrotnie. Dziś dawni wrogowie i sprzymierzeńcy Anglji obmyślają sposoby i formy, w których państwa kontynentu Europy mogłyby się zjednoczyć do wspólnie zorganizowanej pracy na polu gospodarczem.

Narody Imperjum mają więc do wyboru: albo rozpaść się i dać się wchłonąć przez blok europejski lub amerykański, albo też stworzyć własną grupę i tę inicjatywę właśnie podnieśli twórcy Gospodarczej Unji Imperjum. Zadaniem jej jest doprowadzenie wymiany surowców i towarów pomiędzy krajami wchodzącemi w skład Imperjum do normy maksymalnej, a w dalszym planie i podbój rynków europejskich.

Taka jest odpowiedź Anglji na plany Ameryki i Brianda. Inna sprawa, że Anglji chodzi tu o korzyści własne, o jej bezrobotnych przedewszystkiem, ale to nie zmienia istoty rzeczy.

W tej sytuacji najgorzej przedstawia się rola Europy.

Gospodarczy blok amerykański jest gotów. Podróże Hoovera do południowej Ameryki miały na celu zjednanie nowych krajów dla tego bloku.

Blok angielski jest w stadjum formowania się. Tymczasem o bloku europejskim trudno wogóle mówić. Niemcy, które najwięcej domagały się zniesienia barjer celnych, same stale je podwyższają. Forma zaś współpracy gospodarczej krajów europejskich jest bardzo trudna do wynalezienia, wobec zachłanności niektórych państw, chcących nie dopuścić do rozwoju innych.

Jeżeli wypadki pójdą dalej tą drogą, należy oczekiwać poważnych powikłań międzynarodowych, w których państwa będą musiały poprostu stanąć w obronie swych obywateli, aby ochronić ich od widma śmierci głodowej.

Na końcu skromne pytanie: Co zamierza uczynić Polska w obliczu tych olbrzymich przemian w układzie ekonomicznym świata?

Zajęci kłótniami wewnętrznemi, przeoczamy zjawiska istotnie doniosłe dla przyszłości kraju.

Ko.

WYWIAD Z P. PREZESEM KIERSKIM

CO SĄDZIĆ O UKŁADZIE POLSKO-NIEMIECKIM?

Kompromis finansowy jest do przyjęcia. Poprzednie błędy. Zrzeczenie się prawa odkupu — to usankcjonowanie polityki kolonizacyjnej.

Sprawa ostatniej ugody z Niemcami w dziedzinie zrzeczenia się prawa likwidowania posiadłości niemieckich i prawa odkupu nie przestaje być jednem z najdonioślejszych zagadnień chwili obecnej.

Aby czytelnikom naszym dać dokładne i wszechstronne informacje o istocie rzeczy, współpracownik nasz udał się do najbardziej pod tym względem kompetentnego źródła, a mianowicie do do p. Kazimierza Kierskiego, b. prezesa Prokuratorji Jeneralnej w Poznaniu, który miał i ma bezpośrednią styczność ze wszelkiemi kwestjami, dotyczącemi zagadnień polsko - niemieckich. Wartość opinji p. Kierskiego podnosi fakt, że jako wytrawny prawnik i gruntowny znawca prawa międzynarodowego, wolny od wszelkiej stronniczości i szowinizmu, broni zawsze interesów naszego Państwa, nigdy nie schodząc z drogi bezwzględnej słuszności i sprawiedliwości.

P. prezes Kierski zajęty był właśnie pracą nad artykułem do „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego“ w powyższej kwestji, gdym go zagadnął w sprawie zysków czy strat, jakie nam daje ostatnia umowa z Niemcami.

— Na to trudno odpowiedzieć w paru słowach, przedewszystkiem dlatego, że ugoda ma charakter finansowy i polityczny. — Jest to kompromis, którego dopiero szczegółowe zbilansowanie może nas poinformować, jakie odnieśliśmy zyski, czy straty.

Co do strony finansowej, to wzajemne zrzeczenie się pretensyj wyraża się ze strony Niemiec w cyfrze około 770.000.000 franków w złocie, a z naszej strony około 523.000.000 w tej samej walucie.

— A więc zysk jest po naszej stronie?

— I tak i nie. Niemcy wytaczali bowiem przeciwko nam powództwa i pretensje bezwzględnie o wszystko. Skarżono każdą tranzakcję, nawet najzupełniej dobrowolnie przez Niemców zawartą i na warunkach dla nich najdogodniejszych. Zanoszono setki i tysiące skarg nie posiadających najmniejszych podstaw prawnych, a więc — zdawałoby się — i możliwości wygranej.

Polska znów postępowała wręcz odwrotnie. Tutaj starano się wytaczać na forum międzynarodowe tylko pretensje, nie ulegające najmniejszej wątpliwości, wobec czego znacznie większe cyfrowo żądania niemieckie nie równoważą naszych mniejszych. Jeżeli jednak zważymy, że w trybunałach międzynarodowych decydujących te sprawy przegrywaliśmy często nasze najlepsze, bez żadnej wątpliwości, słuszne sprawy, — że przeciwnie, tezy niemieckie, czy to w Genewie, czy Hadze lub wreszcie w Paryżu, znajdowały w ostatecznym swoim wyniku uznanie, więc, **praktycznie rzecz biorąc, kompromisu finansowego nie możemy uważać za niekorzystny dla nas.** Dobrą jego stroną jest w dodatku to, że ugoda kładzie kres bezustannemu pieniactwu, usuwa dla nas potrzebę korzystania z usług rozmaitych sądów międzynarodowych, których opinje i wyroki swoją argumentacją prawną i ostatecznemi konkluzjami budziły zazwyczaj powszechne zdziwienie i konsternację w świecie prawniczym, wreszcie likwiduje całą masę drażliwych momentów z niezwykłą perfidją wyzyskiwanych przez Niemcy na niekorzyść Polski.

— Co Pan Prezes powie o politycznej stronie ostatniej ugody?

— Dotyczy ona przedewszystkiem zaniechania likwidacji posiadłości niemieckich, które to prawo przyznał nam traktat wersalski.

Ostatecznie zrzekliśmy się likwidacji:

1) 7 majątków niem., których obszar wynosi ogółem 29.435 ha i

2) 30—40 drobnych nieruchomości miejskich.

Nadto zrezygnowaliśmy z prawa odkupu osad niemieckich potworzonych przez b. komisję kolonizacyjną. Ażeby właściwie ocenić tę sprawę, należy cofnąć się znacznie wstecz do r. 1920, t.j. do chwili utworzenia Komitetu Likwidacyjnego.

Traktat wersalski, jak wiadomo, pozwalał nam na przymusowy wykup tylko tych posiadłości niem., które w dniu uprawomocnienia się traktatu t. j. 10 stycznia 1920 r. należały do obywateli niem., a więc obejmował zaledwie niewielką ilość ziemi i objektów miejskich przemysłowych, handlowych i t. d., wydartych nam przez eksterminacyjną politykę rządu pruskiego. Obowiązkiem odnośnych urzędów polskich było jaknajprędzej zlikwidować te wszystkie objekty, a warunki i konjunktury były o

(Ciąg dalszy na str. 3-ej).

JAKA BĘDZIE POGODA?

w dniu 20 listopada 1929 r.?

Stan pogody. W dniu wczorajszym rankiem panowała w Polsce pogoda naogół pochmurna i miejscami mglista. Deszcze padały głównie w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu, natomiast w Tatrach padał śnieg. Temperatura o godzinie 7 wynosiła od — 3 stopni w Słonimie do 6 stopni w Zaleszczykach. Opady za dobę ubiegłą były niewielkie, lecz ogarnęły prawie całą Polskę; najwyższe wartości notowano w Zagłębiu Naftowem i na Pokuciu (Drohobycz 5 mm., Kołomyja 4 mm.). Cienka szata śnieżna leży miejscami w Wileńskiem i w okolicy Grodna; wysoko w górach grubość warstwy śnieżnej wynosi około 20 cm.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: Po chmurnym i mglistym ranku zachmurzenie malejące, aż do zupełnych przejaśnień. Nocą przymrozki w ciągu dnia dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. K. Grądzki, Otwock. Chociaż układ „Polski“ jest b. przejrzysty (2 strona — polityka wewn., 3 polityka zagr., 4 — życie katolickie, 5 — ze świata, 6 kultura i sztuka), to jednak od dziś umieszczony na każdej stronicy odpowiedni napis. Za uwagi dziękujemy i prosimy uprzejmie o podanie nam ze 30 adresów osób, któreby ew. chciały zaabonować „Polskę“.

W przededniu sesji sejmowej

Zebranie konwentu senjorów

W dniu 3 grudnia, w przededniu otwarcia odroczonej sesji sejmowej zwołane ma być przez marszałka Sejmu, Daszyńskiego, posiedzenie leaderów stronnictw politycznych dla omówienia programu prac budżetowych.

Na dzień 29 i 30 b. m. zwołane zostały posiedzenia niemal wszystkich klubów parlamentarnych. Prawdopodobnie w tym też terminie obradować również będzie klub B. B.

Zastępstwo

Min. Matuszewskiego

Wobec przerwania urzędowania przez kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego z powodu choroby, w czynnościach urzędowych zastępują Ministra obaj podsekretarze stanu pp.: Grodyński i Starzyński.

Przyjazd członka Labour Party

Wdniu 23-go b. m. przybywa z Londynu do Warszawy prof. Z. Bredetzky. Prof. Brodetzky jest członkiem zarządu angielskiej partji pracy.

Wzrost bezrobocia

na Górnym Śląsku

Urząd wojewódzki komunikuje że w czasie od 6 do 13 listopada liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 536 osób i wynosiła 5.250 osób.

SOWIETY UZNAŁY

protest polskich przemysłowców

W m. wrześniu szereg kupców polskich podjął inicjatywę i przystąpił do zorganizowania importu nafty z ZSRR., zakładając spółkę „Politex“. Spółka ta chciała konkurować z polskim syndykatem naftowym, nabywając w Sowietach naftę po cenach znacznie niższych niż je przewiduje tutejszy cennik.

W związku z tem przemysłowcy naftowi wnieśli energiczny protest do Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego. Jak nas informują, Sowiety uznając ten protest za słuszny, wstrzymały narazie wywóz nafty do Polski.

Usprawnienie lecznictwa

W KASACH CHORYCH

Jak poinformowano Ajencję Wschodnią, z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej, płk. Prystora, Naczelna Izba Lekarska zwołuje na 24 i 25 b. m. wielką konferencję lekarzy w sprawie usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

PRAWO I MORALNOŚĆ

WALECZNY O NOWE FORMY I O WIELKĄ TREŚĆ DUCHOWĄ POLSKI!

Technika wydawania „Polski" zmusza nas do pisania dzisiejszych rozważań wstępnych przed wysłuchaniem zapowiedzianego na wieczorową godzinę odczytu p. Premjera Dr. Świtalskiego na temat rewizji konstytucji. Niemniej przeto ten właśnie temat wybieramy dla dzisiejszej naszej rozmowy z szanownymi czytelnikami. Nie od rzeczy może bowiem będzie poczynić pewne ogólniejszej natury omówienia o treści ideologicznej, aby ułatwić opinji rozważanie tematów konstytucyjnych, a zwłaszcza istoty aktualnej walki o rewizję konstytucji 1921 r.

Myli się, naszem zdaniem, kto sądzi, że jakiekolwiek prawo pisane, stanowiące przecież dzieło niedoskonałych umysłów ludzkich, może osiągać stopień nieomylnej i niezawodnej doskonałości. Nie jest udziałem ludzkim tworzenie norm wieczno-trwałych i idealnych. Każde prawo pozytywne jest produktem pewnych kompromisów pojęciowych, ucieranych w żywym ruchu prądów myśli społecznej. Niestrudzona ewolucja życia wciąż nowe rodzi potrzeby, wciąż nowe wysuwa programy celów i środków, i właśnie w tym stałym turnieju pojęć tworzą się prawa.

Niesłusznie więc jedni potępiali surowo starą naszą konstytucję, niesłusznie inni z uporem bronią każdej jej litery. Łudzą się także ci, którzy sądzą, że nazajutrz po jej zmianie zapanuje w ojczyźnie powszechna harmonja i zadowolenie.

Prawo pisane wyznacza jedynie najkonieczniejsze normy ładu zewnętrznego. Jeśli cywilizowane społeczeństwo obdarza prawo przywilejem nakazywania pewnych form postępowania, to jedynie dlatego, aby zachować minimum ładu, niezbędnego dla umożliwienia życia społecznego. Jednak wewnętrzną, istotną, prawdziwą treść tego życia określa moralność publiczna, kultura państwowa społeczeństwa, żywy a rozumny patrjotyzm, czujna kontrola odważnej opinji narodowej! I jeśli te czynniki zawodzą, wówczas najlepsze nawet prawo pozytywne pozostaje martwą kodyfikacją lub giętkim instrumentem gry w rękach czynników siły.

Z tych powodów konieczną jest rzeczą harmonizowanie norm prawa ustrojowego z rygorami moralności i etyki. Musimy czynić wszystko, aby doskonalić polskie prawo publiczne. Musimy krzewić dla tego prawa właściwy szacunek i posłuch, gdyż nic nie działa tak demoralizująco, jak widok zdeptanego i zgwałconego prawa. Ale musimy nadewszystko stwarzać dla prawa stanowionego podtrzymanie i uzupełnienie w głębokich procesach świadomości moralnej narodu, która zawsze potrafi najskuteczniej skorygować to, czego w literze prawa nie zdoła oddać technika prawodawcy.

Rzecz prosta, nie chodzi tutaj o frazes, o reklamiarską rozgłośność, o tanie efekciarstwo powierzchownej propagandy, o poruszenie niższych namiętności. I nie chodzi także o przeciwstawianie moralności prawu. Celem wychowywania narodu winno być wiązanie prawa z moralnością, a więc sięganie na te szczyty ducha, na te wyżyny kultury państwowo - społecznej, o których daremno nieraz roją przygodni prawodawcy.

Oto generalne wytyczne, które nam przyświecają w rozważaniu problemów rewizji zasad ustroju Polski.

Po kongresie „Odrodzenia"

MŁODZI KATOLICY POLSCY WYRÓŻNIAJĄ SIĘ AKTYWNOŚCIĄ.

Nie mogąc uczestniczyć osobiście w kongresie „Odrodzenia" w Warszawie — wskutek zapadnięcia już od dwóch tygodni w poważną chorobę, — przynajmniej za pośrednictwem poczytnej „Polski" niech mi będzie wolno wypowiedzieć pod adresem tego Kongresu kilka uwag.

Obserwując już od lat kilkunastu międzynarodowy ruch katolicki młodzieży akademickiej, tak na terenie „Pax Romana", jak i innych międzynarodowych związków — zauważyć muszę jedno, że polski ruch młodych katolików wyróżnia się znacznie między wszystkiemi innemi narodowościami swem pogłębieniem duchowem, większem poczuciem związków z kościołem i zmysłem organizacyjnym.

Należy to zawdzięczyć przedewszystkiem — głębokiej wierze założyciela tego ruchu pracujących w okresie kiedy liberalizm był szyldem „postępowego studenta".

„Odrodzenie" wszystkich środowisk akademickich to dziś pierwszorzędna szkoła do Apostolstwa Świeckiego w tak dziś aktualnej akcji katolickiej. Tych kilkaset młodych ludzi — to owe filary, na których wesprzeć się będą mogli księża biskupi w zrealizowaniu programu dzisiejszego Pontyfikatu Ojca Św. Kongres już odbyty, to przewspaniały, to niezwykle radujący każdego wierzącego Polaka — obraz budzenia się nowej siły w odradzającym się u nas katolicyzmie, tak dziś zagrożonym przez masonerję i sekciarstwo.

Budujące wywiozłem wrażenie z ostatniego Kongresu Pax Romana w Sewilli, gdzie młodzież z kilkunastu narodowości radziła nad sobą i nad pracą dla Kościoła.

Ruch młodych katolików objął dziś całą Europę, szerzy się on z siłą niezwykłą. Odznacza się tem odrodzeniem młodzież hiszpańska. Dziś należy porzucić błędne sądy o skostnieniu i zacofaniu się katolicyzmu w Hiszpanji. Młodzi budzą śpiących i opieszałych — Hiszpanja przeżywa dziś renesans akcji katolickiej.

Na Kongresie „Pax Romana" w Sewilli dzielnie się trzymała delegacja polska „Odrodzenia", która to pierwsza domagała się najszybszego zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską statutu Pax Romana.

Życzę, jako ten który był jednym z założycieli kół Odrodzenia na Uniwersytecie Lubelskim wraz z ks. Wojsą, dziś zasłużonym senjorem, — ażeby Kongres ten był momentem epokowym w całym ruchu Odrodzenia — dla którego najwięcej się zasłużyli ks. prof. Szymański, ks. dr. Lewandowicz i p. Antoni Chaciński.

Wysoki protektorat kongresu „Odrodzenia" w osobach obu naszych księży kardynałów z taką ojcowską pieczołowitością, otaczających ruch młodych katolików tak z „Odrodzenia", jak i „Juwentus Christiana" oraz Akademickich Kół Misyjnych — daje gwarancje, że znajdzie ten ruch też pomoc i współpracę starszego społeczeństwa — dotąd nieraz skąpego na popieranie akcji młodych. Akcji tej dziś szczególnej poza poparciem moralnem potrzeba pomocy materjalnej — na organizację, wydawnictwo, kursy i zjazdy.

X. W. Kneblewski.

Przegląd prasy

PRZED P. PREMJEREM

Odczyt p. premjera Świtalskiego niewątpliwie zaintrygował opinję. Zarówno forma tego wystąpienia, dla której parlament byłby stanowczo właściwszem forum, jak i treść, dotyczące centralnego zagadnienia państwowego — spowodowały, że z wyraźnem zaciekawieniem dyskutowano w prasie możliwą linję wywodów szefa rządu.

OZNAKI PRZESILENIA

„Nasz Przegląd" wywodzi, że

— podczas, gdy chwilowo dawało się odczuwać przesilenie w demokratyzmie, obecnie po kilkoletniem doświadczeniu nastąpił kryzys w dyktaturze. Ale z drugiej strony tam, gdzie dyktatura istnieje, przejście do parlamentaryzmu nie odbywa się zapomocą „rozgrywki", gwałtownej rewolucji, lecz zapomocą ewolucji, dobrowolnego porozumienia się między dotychczas walczącemi obozami.

CICHY SMĘTEK

„Kurjer Poranny" również usiłuje zorjentować się, że jednak

— W praktycznej polityce państwa niepodobna zresztą oprzeć się z góry na założeniu długotrwałości przewagi tendencyj organizacyjno - regulujących nad liberalistycznemi i tem samem niepodobna zgóry wykluczyć możliwości powrotnej, szybkiej reakcji na rzecz ustroju demokracji parlamentarnej i ponownego utrwalenia się tego ustroju. — Wreszcie specjalne położenie geopolityczne Polski przemawia przeciwko zbyt ostrym formom rozwiązań kwestyj ustrojowych, na wzór np. dokonanych w Rosji sowieckiej i w faszystowskiej Italji.

No, chyba...

Szkoda, że ten pogląd tak późno i tak mdło dojrzewa...

KTO INNY DOKONA...

Bo oto „Gazeta Warszawska" wyraźnie formułuje swój pogląd na rzeczywistość:

— Społeczeństwo w swej ogromnej masie będzie oceniać tę propagandę nie pod kątem tego, co się mu proponuje, ale — kto proponuje. Jak zawsze i wszędzie nie program, ale ludzie będą dla tych mas kryterjum zamierzonego dzieła.

Dzieło naprawy Konstytucji powinno być i będzie dokonane, ale przez — innych ludzi.

Rozszerzenie sieci szkół

Przyrost ludności Warszawy

Rada Szkolna m. st. Warszawy występuje do władz miejskich z projektem znacznego rozszerzenia sieci szkół powszechnych w Warszawie w ciągu najbliższego 5-lecia t. j. do roku 1935.

Zdaniem Rady, wobec wielkiego przyrostu ludności w Warszawie, koniecznem jest powiększenie liczby szkół powszechnych conajmniej o ¼ t. j. do 250. Rada wskazuje, że nowozałożone osiedla mieszkaniowe na przedmieściach są prawie zupełnie pozbawione w chwili obecnej szkół powszechnych.

Kto jest najlepszym mówcą

wśród studentów w Polsce?

W nadchodzącą niedzielę t. j. 24-go b. m. odbędzie się eliminacyjny konkurs krasomówstwa studentów prawników, reprezentujących wszystkie środowiska akademickie w Polsce.

Laureat tego konkursu otrzyma tytuł największego krasomówcy - studenta w Polsce.

Nr. 6584.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Leona Śliwińskiego wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Lidję z Archipowych Śliwińską, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 20 grudnia r. 1929 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Warszawa, dn. 19 listopada 1929.

Sędzia: **Ks. A. Trepkowski.**

Pisarz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 25.00 — 25.50.
Pszenica 39.50 — 40.00.
Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00.
Jęczmień na kaszę 25.00—25.50.
Owies jednolity 24.25—25.00.
Rzepak 74.00 — 76.00.
Mąka pszenna cztery zera 65 proc. 62.00 — 66.00.
Mąka pszenna luksusowa 72.00 75.00.
Mąka żytnia podług przepisu 39.00 — 40.00.
Otręby żytnie 14.50 — 14.75.
Otręby pszenne schale 21.00— 22.00.
Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 39.00 40.00.
Pszenica krajowa zbior. 35.50— 36.50.
Żyto małopolskie 23.00 —23.50.
Ziemniaki przemysłowe 3.00 — 3.50.
Fasola biała 85.00 — 100.00.
Fasola krasa 57.00 — 62.00.
Groch pół Victoria 34.00—39.00
Groch polny 26.50 — 29.50.
Mąka pszenna 65 proc. 66.00— 67.00.

DEWIZY:

Belgja 125.01 — 124.39.
Holandja 360.61 — 358.81
Londyn 43.59 — 43.37.
Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Paryż 35.20 — 35.02.
Praga 26.46 i pół — 26.34
26.46 i pół — 26.34.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Rozmowy o Wilnie

POŻĄDANE SPROSTOWANIE ZE STRONY M. S. Z.

Zupełnie nieoczekiwanie, a jeszcze zupełniej niepotrzebnie, rozchodzi się znowu w tej chwili rozgłos po świecie o oświadczeniu czy przyznaniu ze strony polskiej, że... Polska uważa sprawę Wilna za otwartą między Polską o Litwą.

P. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego w Ministerstwie Spr. Zagr., był w pierwszej połowie b. m. w Rydze i rozmawiał tam z dziennikarzami miejscowymi w sposób naogół rozważny i zajmujący o stosunkach polsko - sowieckich, a rozmawiał również w sposób może mniej ostrożny z dziennikarzem kowieńskim o stosunkach polsko - litewskich.

Pierwsze doniesienia o tej rozmowie, które doszły do Polski w streszczeniu ryskich dzienników, nie zawierały niczego niepokojącego, przeciwnie raczej rzeczowe i trafne objaśnienia, ale nagle „Berliner Tageblatt" z dnia 14-go b. m. podał telegraficznie z Kowna doniesienie o oświadczeniach p. Hołówki, ogłoszonych w pismach tamtejszych, a m. in. takie zdanie, wplecione w uwagi o rokowaniach handlowych:

— Sprawa Wilna nie może oddziaływać w sposób przeszkadzający, gdyż Polska jest gotowa uznać ją jako sprawę otwartą.

Równocześnie nadeszły i do Wilna wiadomości z Kowna o tych oświadczeniach, ujęte przez Wil. Biuro Inf. w jego stałym biuletynie kowieńskim (nr. 180 z 13 b. m.) w streszczenie, z którego wynika, iż była wzmianka o Wilnie.

Przedewszystkiem zaś nowy litewski minister spr. zagr. p. Zaunius w oświadczeniach złożonych dziennikarzom kowieńskim o zagranicznej polityce Litwy, które ogłoszono następnie także w pismach polskich 17 b. m., wspomniał o tych słowach p. Hołówki i sam uznał je za uderzające, skoro dodał:

— Bardzo być może, że po przyjeździe do Warszawy p. Hołówko będzie nawet zaprzeczał opublikowanemu wywiadowi.

To oczekiwanie ze strony p. min. Zaunius'a nie powinno doznać zawodu. Jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, by p. Hołówko mówił tak, jak podają to w Kownie i już także w Berlinie. Z pewnością żywsze niż w Kownie jest w tej chwili oczekiwanie w Polsce, że pojawi się sprostowanie i objaśnienie.

Nieprawdopodobieństwo podobnych oświadczeń byłoby jeszcze większe, niż jest, gdyby nie to, że niestety jakieś przebąkiwania choćby w r. 1929 o otwartej sprawie Wilna są oddźwiękiem czegoś, czem byliśmy zaskoczeni dwa lata temu, w r. 1927.

Sprawa Wilna jest załatwiona, jak wiadomo, na gruncie międzynarodowym w sposób ostateczny od r. 1923. Po licznych zatargach od r. 1920 w sprawie przynależności Wileńszczyzny, które oparły się o Ligę Narodów, uznała Rada Ligi w uchwale z 3 lutego 1923 r. granicę polsko - litewską, dotychczas uważaną za t. zw. linję demarkacyjną, jako ostateczną. A dn. 15 marca 1923 r., Rada Ambasadorów, uprawniona do ostatecznego stwierdzenia i uznania granic Polskich także wschodnich, z mocy art. 87-go Traktatu Wersalskiego, uznała również tę granicę za ostateczną. Od tego czasu sprawa Wileńszczyzny jest nietylko w rzeczywistym stanie rzeczy, ale także w prawie międzynarodowem, ostatecznie załatwiona i nie może być przedmiotem żadnych wątpliwości prawnych.

Otóż w r. 1927 zaskoczyło nas pewne uchybienie w tym względzie. Rada Ligi zajmowała się wówczas, w obecności p. Prezesa R. M. Piłsudskiego i p. Ministra Spr. Zagr. Zaleskiego w Genewie, zatargiem litewsko - polskim, który wyrażał się przedewszystkiem w tem, że Litwa twierdziła, iż jest z Polską w stanie wojny o granice. Rada Ligi wymogła na Litwie zrzeczenie się tego twierdzenia, zresztą dziecinnego, zaleciła rokowania o nawiązanie prawidłowych stosunków, ale na końcu tej uchwały z 10 grudnia 1927 dodała:

— Rada oświadcza, że uchwała ta w niczem nie narusza spraw, co do których poglądy obu Rządów są rozbieżne.

Wniosek o powzięcie tej uchwały przedstawiony był w Radzie Ligi przez holenderskiego min. spr. zagr., jako sprawozdawcę, a w sprawozdaniu jego, dołączonem do wniosku, była taka o tem wzmianka:

— ... **nie dotykałaby ona w niczem załatwienia różnych spraw, co do których oba Rządy mają poglądy rozbieżne, a z których przytaczam w tej chwili tylko sprawę praw, które Rząd Litewski, wedle swego mniemania, może rościć sobie do obszaru Wilna...**

Rzecz jasna, po ostatecznem załatwieniu sprawy Wileńszczyzny na gruncie międzynarodowym, zarówno wzmianka o uchwale niewyraźna i nie wymieniająca Wilna, jak wzmianka wyraźna o Wilnie w sprawozdaniu, jako o takiej, w której można mieć poglądy rozbieżne, była conajmniej zbyteczna.

To też p. Woldemaras urządzał sobie później w rokowaniach ciągle igraszki, zasłaniając się sprawą Wilna jako uznaną za sporną.

Ale jednak jest jeszcze bardzo daleko od wzmianki w sprawozdaniu w Radzie, że ... wedle swego mniemania Rząd Litewski może sobie rościć prawa do Wileńszczyzny, a oświadczeniem urzędowem polskiem jakoby... Polska uważała sprawę Wilna za otwartą.

Dlatego niepodobna przypuszczać, aby p. Hołówko tak powiedział. Prawdopodobnie okaże się, że powiedział coś trochę niepotrzebnie, oraz niedość jasno. Ale sprostowanie doniesień w brzmieniu obecnem jest chyba niewątpliwe, aby w świat szeroki nie szły bałamuctwa.

Stanisław Stroński.

Nowym arcybiskupem

PARYŻA ZOSTAŁ KS. VERDIER.

Rzym, 19 listopada. Ks. Ver-dier został mianowany arcybiskupem Paryża. (PAT).

„Niespokojna Polska"

NIEMIECKA OCENA SYTUACJI

Berlin, 19 listopada. (Telef.) Berlińskie pisma podają w obszernych depeszach opis ostatnich zajść na kongresie Piasta w Wielkopolsce, opisując ucieczkę Witosa pod gradem zgniłych jaj; najście na redakcję „Naszego Przeglądu", przypisując ją polskim nacjonalistycznym czynnikom i antyniemieckie manifestacje akademików w Warszawie.

Depesze np. w **Berliner Tageblatt** utrzymane są w tonie ironizującym i opatrzone zjadliwemi nagłówkami.

Niemcy o traktacie likwidacyjnym

WĄTPLIWOŚCI „GERMANJI".

Berlin, 19 listopada. — Dr. W. Hagemann omawia na łamach „Germanji" położenie mniejszości niemieckiej w Polsce, które — jego zdaniem — było w ciągu ubiegłych dziesięciu lat nadzwyczaj ciężkie.

P. Hagemann sądzi, że mniejszość ta nawet po zawarciu układu z 31 października będzie zagrożona, bo Polska zastrzegła sobie prawo likwidowania osad, których właściciele byli sądownie karani, a ponadto utrzymuje w mocy rozporządzenie o strefie granicznej i ustawę o reformie rolnej.

To może zdaniem „Germanii" stanowić doskonałą broń przeciw Niemcom. Wobec tego w kołach niemieckich miały powstać wątpliwości, czy lepiej zawrzeć ten układ czy też nadal prowadzić z Polską walkę na terenie prawnym w Genewie, walkę, w której słuszność jest po stronie Niemiec.

WYWIAD Z P. PREZESEM KIERSKIM

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

tyle korzystne, że można było to uskutecznić w ciągu roku — dwóch całkowicie.

Niestety, nietylko nie zrobiono tego, ale pierwsze 3 lata nb. najdogodniejsze zmarnowano,

tak daiece, że nawet w tym czasie nie przygotowano materjałów, nie ułożono ścisłego spisu majątków, osad, fabryk, etc., podlegających likwidacji.

Dopiero kiedy na czele Kom. Likwid. w Poznaniu stanął prof. Bohdan Winiarski, sprawa poszła w żywszem tempie, ale i wtedy względy t. z. „wyższej polityki" i rozmaite kombinacje dyplomatyczne na każdym kroku krępowały akcję likwidacyjną.

W dn. 30 sierpnia 1924 r. podpisano konwencję wiedeńską o obywatelstwie i opcji, która utrąciła nam możność zlikwidowania około 90.000 ha niem. posiadłości. Wzamian za to przyznano nam prawo usunięcia z Polski optantów niemieckich, które przysługiwało Polsce z mocy traktatów. Ale z tego prawa, niesłychanie ważnego dla naszego bezpieczeństwa politycznego, dającego nam możność usunięcia elementów obcych i bezwzględnie wrogich dla Polski, skorzystaliśmy tylko w połowie...

Dlaczego? O tem opinja publiczna nie została poinformowaną.

Ostatecznie liczba objektów, podlegających likwidacji jęła się szybko zmniejszać, a tu każda osada, majątek, etc., wystawione na sprzedaż przymusową, wywoływały ze strony Niemców tyle sprzeciwów, tyle kwestyj, tyle wtrącań się czynników, którym zależało na zahamowaniu likwidacji, że

sama likwidacja stawała się coraz bardziej iluzoryczną, coraz mniej realną...

Tu muszę przypomnieć, żem jeszcze przed 5—7 laty w szeregu artykułów i w oddzielnych pracach przestrzegał przed takim końcem, bom już wtedy przewidywał, że tego rodzaju polityka i takie przewlekanie likwidacji musi doprowadzić do najszkodliwszych dla nas wyników. Z powodu tych artykułów, których słuszność potwierdził późniejszy bieg rzeczy, miałem nawet swego czasu wiele przykrości.

Streszczając się, mogę powiedzieć, że w chwili obecnej zrzeczenie się likwidacji jakichś 7 majątków, z których w trzech wypadkach prawo likwidacji jest jeszcze wątpliwem, oraz istotnie niewielkiej już liczby nieruchomości miejskich, które pozostały jeszcze do zlikwidowania, nie stanowi, mojem zdaniem, wielkiej straty. Tembardziej, jeśli są widoki na dobrowolną sprzedaż niektórych majątków, jak np. dóbr Sycowskich ks. Birona Kurlandzkiego (obszaru 12.169 ha) i jeśli do pozostałych majątków zastosuje się ogólne przepisy agrarne.

(zk).

(Co sądzi p. prezes Kierski o zrzeczeniu się prawa odkupu, podamy w jutrzejszym numerze).

Kłopoty MacDonalda

CZY PRZEPROWADZI USTAWĘ O BEZROBOCIU?

Londyn, 19 listopada. Duże zaniepokojenie w kołach rządowych wywołują losy projektu w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia. Sprawa ta ma być rozpatrywana przez Izbę Gmin we czwartek przyczem *nawet część posłów Labour Party ma głosować przeciwko przyjęciu ustawy*. (AW).

Pod adresem Polski

OŚWIADCZENIE MĘŻÓW STANU ANGIELSKICH

LONDYN, 19 listopada. Z okazji wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze Św. Jakóba P. A. T. otrzymała następujące oświadczenia:

Sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Henderson, powiedział:

— *„Korzystam ze sposobności, gdy po raz pierwszy w historji współczesnej zamianowano przy dworze Saint James ambasadora polskiego, który wręczył swe listy uwierzytelniające, aby wyrazić głębokie zadowolenie z odnowienia historycznego stosunku między obu naszemi krajami. Dzisiejsza ceremonja symbolizuje głęboko powrót Polski do stanowiska w szeregu państw europejskich, które tak godnie wypełniała w przeszłości".*

Lord Parmoor m. in. oświadczył:

— *„Mianowanie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze królewskim jest wielkiem wydarzeniem historycznem. Nasze pokolenie może być dumne, iż danem mu było widzieć odrodzenie Polski. Bez tego wielkiego aktu sprawiedliwości politycznej nie osiągniętoby trwałego pokoju powszechnego, opartego na mocnych podstawach.*

Oświadczenie sir Austen Chamberlaina:

— *„Decyzja rządu J. Kr. Mości wyniesienia poselstwa Brytyjskiego w Warszawie do rangi ambasady jest spełnieniem w momencie najbardziej odpowiednim życzenia, które ja też zawsze żywiłem. Podkreśla ona znaczenie Polski, jako członka społeczności europejskiej i jest dowodem zainteresowania, jakie ma naród brytyjski dla jej powodzenia oraz przyjaznych uczuć, jakie żywi dla narodu polskiego".*

Zaniepokojenie Anglji

Na trzeciem miejscu

Londyn, 19 listopada. — Prasa angielska okazuje zdenerwowanie z tego powodu, że w ciągu pierwszego półrocza r. b. eksport niemiecki osiągnął wartość 374 milj. funt. szt., podczas gdy eksport brytyjski w tym samym czasie wyniósł 358 milj. funt. szt.

Po raz pierwszy w historji — pisze „Daily Mail" — eksport niemiecki prześcignął eksport brytyjski. Ponieważ eksport amerykański zajmuje oczywiście pierwsze miejsce, przeto Niemcy zepchnęły obecnie Wielką Brytanję na trzecie miejsce w eksporcie światowym.

ŻYCIE KATOLICKIE

Nie jedyne i nie właściwe

ŚW. TOMASZ Z AKWINU A PROJEKT NOWEGO ZAMACHU STANU W POLSCE

W „Dniu Polskim" (nr. 308) ukazał się artykuł posła Bohdana Podoskiego p. t.: „Jedyne wyjście", w którym, omawiając zagadnienia ustrojowe w Polsce i polemizując z p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego" wypowiada się za naprawą ustroju Rzeczypospolitej w drodze narzucenia nowej Konstytucji czyli zamachu stanu. Pos. Podoski uzasadniając swój pogląd, pisze:

— Św. Tomasz z Akwinu, genjalny myśliciel średniowiecza, którego poglądy Kościół Katolicki uznał w 1864 r. oficjalnie za swoje, uczy, że prawo z ustanowienia ludzkiego tylko o tyle wiąże sumienie, o ile jest sprawiedliwe, do niesprawiedliwych zaś praw zalicza i te prawa, które są sprzeczne z dobrem powszechnem. Jednocześnie św. Tomasz udziela „umiarkowanej i roztropnej dyspensy" temu, kto rządzi gromadą, by w pewnych szczególnych okolicznościach mógł nie stosować prawa ogólnie obowiązującego. Według nauki św. Tomasza uzasadnieniem istnienia praw ludzkich jest konieczność spokoju i bezpieczeństwa w stosunkach między ludźmi celem zaś tych praw jest wychowanie społeczne. Prawa sprzeczne z dobrem powszechnem, prawa sprzeczne z poczuciem słuszności choćby nawet w najlegalniejszy sposób były ustanowione celu tego osiągnąć nie zdołają.

Przedewszysktiem należy podkreślić, iż Kościół Katolicki, uznając św. Tomasza z Akwinu jako pierwszy uczony autorytet, przyjmuje całkowicie za własną swoją naukę kilkadziesiąt jego tez, głównie filozoficznych, w innych wypadkach, oraz odróżniając tezy od dowodów. autorytetowi św. Tomasza może być przeciwstawiony i inny autorytet w zależności od wewnętrznej wartości samych argumentów, czego dowodem są liczne katolickie szkoły i kierunki teologiczne i filozoficzne, a w szczególności tomizm i molinizm, walczący ze sobą od kilku wieków.

Co do św. Tomasza z Akwinu pisze on w Summa Teologica Ia 2ae Qut. XCVII art. II.

CZY PRAWO LUDZKIE ZAWSZE NALEŻY ZMIENIĆ, JEŻELI JEST MOŻLIWOŚĆ LEPSZEGO PRAWA?

Odpowiadam, że o tyle tylko można zmienić jakieś prawo ludzkie, jeżeli przez tę zmianę ogół społeczeństwa zyskuje. Każda jednak zmiana prawa, sama w sobie, jest na niekorzyść dobra ogółu, albowiem zachowanie prawa wprowadza zwyczaj pewien, a usunięcie zwyczaju, choć przez rzecz niewielką, wydaje się jednak samo w sobie wielkiem. Ponieważ, gdy się zmienia prawo, zmniejsza się siła obowiązująca prawa, bo znosi zwyczaj.

Dlatego też nigdy nie powinno się zmieniać prawa ludzkiego, chyba że z drugiej strony (przez tę zmianę przyp. tł.), tyle zyska dobro ogółu, że to wyrówna tę stratę (z powodu zniesienia zwyczaju — przyp. tł.).

Co może być tylko w tym wypadku, jeżeli z nowego stanu prawnego wyniknie bardzo wielka i oczywista korzyść; albo gdy konieczność tej zmiany jest bardzo wielka; albo gdy prawo poprzednie zawiera w sobie oczywistą niesprawiedliwość, albo, gdy jego zachowanie jest dla bardzo wielu szkodliwe.

Następnie w temże dziale Ia 2ae Qus. XCVII ar. IV mówi:

CZY KIEROWNICY SPOŁECZEŃSTWA MOGĄ DYSPENSOWAĆ Z PRAW LUDZKICH?

Odpowiadam, że dyspensą zasadniczo nazywa się rozdział i dostosowywanie rzeczy ogólnych do poszczególnych. Stąd nawet głowa rodziny nazywa się dyspensatorem, gdyż każdemu członkowi rodziny wyznacza pod miarę i obowiązki i zaradza koniecznościom życiowym. Stąd w każdem społeczeństwie o takim człowieku mówi się, że udziela dyspensy, który określa i wyznacza, w jakim stopniu każde prawo ma być przez poszczególnych obywateli spełnione.

Zdarza się jednakże, że prawo jakieś, które ustanowione zostało dla dobra ogólnego (co jest istotną racją prawa — przyp. tł.), nie jest odpowiednie dla tej osoby lub w danym wypadku, gdyż stosowanie tego prawa może przeszkodzić wprowadzeniu jakiegoś większego dobra lub wprowadzić jakieś zło.

Byłoby jednak rzeczą niebezpieczną, by sąd o tem pozostawić do uznania każdego człowieka, chyba, że niebezpieczeństwo byłoby oczywiste i nagłe (wtedy stosuje się t. zw. „epikeia" — przyp. tłum.). Stąd więc, ten, który rządzi społeczeństwem, ma również prawo dyspensowania z praw ludzkich, które są oparte na jego autorytecie, to znaczy, że w stosunku do osób lub do wypadków, w których zachowanie prawa byłoby szkodliwem, poleca, by to prawo nie było wcale stosowanem.

Jeżeli zaś bez tej racji, tylko z własnej woli dałby takie pozwolenie, byłby albo nieuczciwym, albo nieroztropnym: nieuczciwym — gdyby to czynił bez myśli o dobru ogólnem, nieroztropnym — gdyby nie wiedział o powodzie dyspensy.

Z tego powodu powiedział Pan: „któż, myślisz, jest wiernym i roztropnym dyspensatorem (włodarzem), którego ustanowił Pan nad rodziną swoją?".

Z tekstów tych wynika, że św. Tomasz z Akwinu zalecał wielką ogledność przy zmianie wszelkiego prawa ludzkiego wogóle i każdą taką zmianę uważał za dopuszczalną tylko wówczas, jeśli nowe prawo przynieść może „bardzo wielką i oczywistą korzyść" oraz wobec „oczywistej niesprawiedliwości" i szkodliwości „dla bardzo wielu" prawa obowiązującego.

Dalej autor „Summa Theologica", „temu, który rządzi gromadą" przyznaje prawo dyspensowania, wyjaśniając ściśle, co rozumie pod tym terminem, w „przypadkach, które są oparte na jego (rządzącego) autorytecie" co do zachowania praw przez poszczególnych obywateli, w razie gdy przestrzeganie prawa przynieść mogłyby szkodę.

Mówiąc zaś o dyspensowaniu Doktór Anielski nie wkracza w dziedzinę prawodawczą, ale roztrząsa tylko kwestję stosowania praw już obowiązujących. „Rządzący gromadą (społeczeństwem)" w myśl tych roztrząsań jest zatem tylko roztropnym stróżem i wykonawcą prawa, ale nie prawodawcą i źródłem prawa.

Jest więc rzeczą jasną, że św. Tomasz nie mógł mieć na myśli „udzielania dyspensy" na łamanie prawa zasadniczego i na dowolne, według własnych przekonań, narzucanie społeczeństwu nowych ustaw zamiast obowiązujących.

W jednym tylko wypadku „rządzący" — zdaniem św. Tomasza— może zawiesić stosowanie całkowite prawa, gdy zachodzą okoliczności bardzo niebezpieczne dla dobra powszechnego i nagłe, a więc istnieje niemożliwość odwołania się do prawodawcy, którego intencją jest zawsze dobro ogólne.

A zatem p. poseł Podoski, widząc „jedyne wyjście" w narzuceniu nowej Konstytucji, myli się mocno, powołując się dla poparcia swych projektów na autorytet św. Tomasza, który—o czem świadczy cały tok Jego rozumowania — zaleca rządzącemu zwrócić się w takich wypadkach potrzeby zmiany prawa przedewszystkiem do właściwego prawodawcy.

Leon Radziejowski.

8.000 zborów

EWANGEL. OPUSTOSZAŁO

Fr. J. Collins twierdzi w Woman's Home Companion, że z 200 tys. gmin protestanckich jest 60 tys. „martwych". Nie pozyskały one w ciągu roku ani jednego członka. Około 8.000 zborów opustoszało.

TYDZIEŃ FILOZOFICZNO-RELIGIJNY

młodzieży akademickiej

Staraniem Studjum Filozoficzno - Religijnego S. U. W. odbędzie się w dniach od 21 do 27 październik a r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Theologicum (Traugutta 1) „Tydzień Filozoficzno - Religijny" dla młodzieży akademickiej z następującym programem:

21 listopada, czwartek.

1. Zagajenie tygodnia przez J. E. ks. Biskupa A. Szlagowskiego, prof. Uniw. Warsz.

2. Pierwotny menoteizm według świadectw etnologji, ks. dr. W. Kwiatkowski, docent Uniw. Warsz.

22 listopada, piątek.

Idea Boga w świetle psychologji empirycznej. Ks. dr. P. Chojnacki, Docent Uniw. Warsz.

23 listopada, sobota.

Naturalne uzdolnienie człowieka do poznania Boga w świetle objawienia i nauki Kościoła. Ks. dr. Bukowski, S. J., prof. Uniw. W.

24 listopada, niedziela.

Idea Boga w najstarszych księgach Biblji. Ks. dr. W. Michalski, prof. Uniw. Warsz.

25 listopada, poniedziałek.

Idea Boga w ewangeljach synoptycznych. Ks. dr. F. Rosłaniec, prof. Uniw. Warsz.

26 listopada, wtorek.

Idea Boga — pierwowzorem życia etycznego. Ks. dr. A. Borowski, Docent Uniw. Warsz.

Po wykładach prelegenci udzielać będą odpowiedzi na pytania łączące się z ich tematami.

Dla młodzieży akademickiej wstęp wolny.

NAWRÓCENIE

PROTESTANCK. PASTORA

W Salamance, w Hiszpanji, przeszedł 9 listopada na katolicyzm pastor wraz z całą swą rodziną. Pastor ten nawiązał stosunki z ks. Tiedra T. J., opiekunem „Katolickiej Akcji Pań", która założyła swą szkołę tuż przy protestanckiej kaplicy. Wynikiem częstych rozmów z katolickim księdzem było nawrócenie pastora.

Cichy zakonnik

WIELKI PATRJOTA

Przed kilku dniami zmarł w Krakowie cichy zakonnik ze zgromadzenia Ojców Paulinów na Jasnej Górze, ks. Grzegorz Augustynik.

Kapłan diecezji Kieleckiej z początku, a później Włocławskiej, który większość swojego życia strawił na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. pracując z ogromnym pożytkiem przez lat 30 wśród robotników Dąbrowy Górniczej i zyskując sobie powszechne uznanie ludzi. Władzy zaborczej jednak nie podobało się to. Gorliwość kapłana katolickiego jest solą w oku policji. To też ks. Augustynik zostaje wysłany przymusowo do Książa Wielkiego. Po roku 1904 wraca jednak do Dąbrowy Górniczej i pracuje tutaj dalej przeciwstawiając się skutecznie wywrotowym prądom społecznym. Tutaj biciem dzwonów kościelnych wita oddziały legjonowe, wkraczające do Dąbrowy Górniczej. Pierwszy z całej okolicy urządza uroczyste nabożeństwa narodowe i wygłasza podniosłe kazania. Podczas okupacji niemieckiej otrzymuje władzę prawie że biskupią dla Zagłębia, odciętego granicą od stolicy biskupiej w Kielcach. W tych ciężkich czasach okupacyjnych staje się „wszystkiem dla wszystkich", a zwłaszcza dla ubogich ojcem. W r. 1918 opuszcza Dąbrowę Górniczą i po krótkim pobycie w Łasku puka do furty klasztorenj na Jasnej Górze, prosząc o przyjęcie do zakonu na resztę dni.

Przyjęty, z radością przywdziewa szatę stróżów obrazu Królowej Korony Polskiej i oddaje się pracy duchowej.

W wolnych chwilach siada przy stoliku i, snując wspomnienia z osobistej znajomości Wandy Malczewskiej, zmarłej w opinji świętości, opisuje jej życie w książce, zatytułowanej słowami: „Miłość Boga i Ojczyzny". Dzięki tej książce, która rozeszła się w Polsce w tysiącach egzemplarzy i doczekała się czterech wydań w przeciągu kilku lat, społeczeństwo polskie poznało jedną ze swoich wielkich, a prawie nam współczesnych. Zapewne też dzięki temu zaczęto robić dochodzenia wstępne, zmierzające do beatyfikacji Wandy Malczewskiej.

Ojciec Augustynik umarł w Krakowie w jednym z tamtejszych szpitali. Dąbrowa Górnicza, której zmarły był obywatelem honorowym, postanowiła sprowadzić jego zwłoki i u siebie je pochować. Żywa tu jeszcze jest pamięć jego pracy. Lud roboczy Zagłębia oddaje ostatnią posługę kapłanowi - Polakowi.

Ks. F. Gryglewicz.

Ludzie i ich czyny

NAPISZEMY TO PO ŁACINIE. — GŁUPICH NIE SIEJĄ. — WOLDEMARAS W WILNIE.

NAPISZEMY TO PO ŁACINIE

Pod mostem Poniatowskiego znów przybył jeden bezdomny. Obecnie rezyduje tam już dziesięć rodzin. Pod największą arterją miasta najprymitywniejsze koczowisko ludzkie.

Doprawdy, wstyd to dla miasta. Pamiętam w czasie wojny zdarzyło się, że w obozach koncentracyjnych marli ludzie setkami z głodu.. W świadectwach zgonu pisał jakiś dobroduszny lekarz z rubryce „przyczyna śmierci": głód.

Spostrzegł to lekarz naczelny.

— Co to znaczy? „Głód"? Napisać to po łacinie.

A teraz wracając do naszych bezdomnych. Wiadomo: dom się zawalił, lub wyrzucono na bruk za niepłacenie komornego.

Cóż wobec tego miasto?

Komitet dla walki z bezdomnością zawiadomił, że nie ma pieniędzy.

— Przyczyna?

— Niedołęstwo.

Napiszemy to po łacinie:

— „Indolentia acuta!".

* * *

GŁUPICH NIE SIEJĄ

— Skąd idziesz?

— Z Wall - Street.

— Co słychać?

— Spadają. Wszystko leci na łeb na szyję: akcje metalowe, włókiennicze, naftowe.... Świat się kończy.

— Straciłeś?

— Nie!...

— Jakto?

— Widzisz, ja kupuję.

— Zarobiłeś?

— To co inni stracili.

— Skąd ty masz pieniądze?

— Bo, jak widzisz nie kupuję gdy jest haussa, ja wówczas sprzedaję i gromadzę kapitał. Kupuję, gdy jest baissa.

— Niestety, ze mną jest naodwrót. Ale skorzystam z twego przykładu. Pożycz mi!

— Tobie? Nie będę sobie psuć interesu. Nie pożyczam zresztą ban krutom.

— Zbankrutowałem na twoją korzyść i przez takich jak ty, spekulantów.

— Trudno! Głupich nie sieją.

* * *

NIEZŁOMNY LITWIN

Rozeszła się pogłoska, że Woldemaras zrezygnował zupełnie z polityki i że pragnąłby poświęcić się karjerze naukowej, choćby np. w wileńskim uniwersytecie.

Roztkliwiło mnie to tak dalece, że popuściłem wodze fantazji i zacząłem sobie wyobrażać, jak będzie też wyglądał pierwszy występ Woldemarasa na katedrze wileńskiej. Walenrod czy Winkelrid.

„Wypada mi podziękować za tę nominację, jakkolwiek nie mogę powstrzymać się od uwagi, że to mi się należało. Postawiłem sobie za cel życia wejść do Wilna no i jestem tu, na tej ziemi pralitewskiej, która jest polską przez—jakby to powiedzieć — nieporozumienie dziejowe. Mam nadzieję, że w sposób naukowy zdołam to wyjaśnić tym wszystkim, którzy wbrew oczywistości chcą nie dopuścić, by Litwa była znów od morza do morza. Proszę panów, że czegoś niema, to nie dowód, że być nie powinno.

Mówią, żem megaloman. Nic podobnego... (nie mogłem nic więcej zanotować z powodu długotrwa łego śmiechu na sali).

Ze Stowarzyszenia

„OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE"

W dniu 11 b. m. odbyło się w sali P. M. S. nadzwyczajne zebranie członków Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie" w Warszawie pod przewodnictwem p. wiceprezesa zarządu głównego, p. St. Gawrońskiego. Odczytano pismo J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hlonda, oznajmiające, iż obejmuje protektorat nad Stowarzyszeniem. Zebranie wyraziło gorące podziękowanie i uchwalono jednomyślnie zmienić statut przez dodanie paragrafu, określającego, że jest protektorem Stowarzyszenia każdorazowo Prymas Polski, który wyznacza swego delegata do zarządu Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie" organizuje w dniach od 17-go do 24 b. m. „tydzień propagandowy" zbiórkę (KAP).

ZE ŚWIATA

RADY STAREGO LEKARZA

Zbytnie tycie i nadmierne chudnięcie

Wielu ludzi dręczy skłonność do zbytniego tycia, bądź do nadmiernego chudnięcia. Lekarze nie mogą przejść nad tem do porządku dziennego, kryjąc się za ulubioną formułkę „to właściwość organizmu".

W obecnych czasach przyjęła się zasada, że wszystkie kobiety muszą być smukłe. W wyniku tego ukazały się wśród kobiet zaburzenia organizmu. Na to jednak ogół zwraca mało uwagi. Widzi się tylko te kobiety, którym udało się osiągnąć cel, co budzi taki entuzjazm, że tylko patrzeć jak i mężczyźni pójdą w ich ślady.

Kobiety osiągnęły swój cel przez odpowiednie stosowanie diety. Gdy są już smukłe, jedzą mało i tylko specjalnie wybrane potrawy, unikając potraw mącznych, słodyczy i tłuszczów, pozatem ubierają się przewiewnie, nakoniec „ćwiczą" wytrwale, dzięki czemu mogą oddawać się sportom, o których nawet nie mogły marzyć ich poprzedniczki.

Wszystko to jest korzystne dla zdrowia kobiet, lecz w tym wypadku, jak wogóle, skrajności mają swe niebezpieczeństwa. Wiele bowiem kobiet w zapale przekracza linję pomiędzy tem co jest pożyteczne dla zdrowia, a tem co mu wyraźnie szkodzi.

Głodzenie się bowiem powoduje nieraz spadek wagi ciała poniżej minimum, koniecznego dla normalnego funkcjonowania organizmu. Cóż wówczas ze smukłej figurki, jeśli samopoczucie jest złe, a choroba pocznie toczyć organizm? Są bowiem kobiety, u których niewielka strata wagi poniżej koniecznego minimum, odbija się natychmiast katastrofalnie na zdrowiu. A wyniki są oczywiste: zmniejszenie odporności na zachorowania, szybkie starzenie się, a z niem szybsza śmierć.

Można więc wiele robić dla zdobycia smukłej figury, lecz zdrowie powinno być brane przedewszystkiem pod uwagę, a ono wymaga zdrowego odżywiania się i w dostatecznej ilości.

OKROPNE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

PRAWDZIWIE BOLSZEWICKIE POPIERANIE NAUKI

Na Syberji, w okolicach, pokrytych wiecznym lodem znaleziono doskonale zakonserwowane okazy zwierząt z przed tysiąca lat, nietylko szkielety kostne, ale całe zwierzęta, jakby przygotowane do spożycia przez ludzi.

Z tej okazji rząd bolszewicki podał do wiadomości, że w krótkim casie ma zamiar wybudować wielką chłodnię, wypełnioną stale zmrożonem powietrzem, w której będą się bez żadnego uszczerbku przechowywały nietylko okazy zwierząt, ale zwłoki ludzi wszystkich ras.

Będzie to niewidziane dotąd olbrzymie, ale straszne muzeum etnograficzne.

Zamrożone resztki ludzkie przewyższą swą wartością i długowiecznością znane w historji mumje egipskie.

4 JEDENASTKI 11 LISTOPADA

DZIWNE ZESTAWIENIE

Ostatnia rocznica zawieszenia broni, 11 listopada 1929 r. dała ludziom „wrażliwym" na „przypadki" pewną sensację, albowiem jednocześnie wystąpiły w datach aż 4 jedenastki. Był to 11-ty rok po zawarciu rozejmu, t. j. od chwili, gdy 11-go miesiąca, 11-go dnia, o godz. 11-ej rano trąbka dała sygnał na polach zachodnich do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich.

Oczywiście niema w tem żadnej mistycznej czy kabalistycznej tajemnicy, ale dla zbieracza „ciekawych rzeczy" jest to jeden szczegół więcej do ich kolekcji.

Czyżby dla zdobycia okazów do swego muzeum bolszewizm podpalał świat ze wszystkich jego czterech stron?

ŻYWCEM POGRZEBANI FAKIRZY

OSZUŚCI ALBO SZALEŃCY

Bardzo wielu t. zw. „fakirów" zginęło już tragiczną śmiercią przy swoich „sztukach".

W paryskim „Journal'u" p. Pawel Heure, który specjalnie studjował i sam doświadczał różnych sztuk fakirskich, wykazuje, pisząc specjalnie o żywcem pochowanych fakirach, że tego rodzaju eksperyment jest niemożliwy, że więc jest albo oszustwem, albo szaleństwem nieroztropnych ryzykantów.

— Co to jest właściwie „pogrzebanie żywcem fakirów"? Nie będę powtarzał szeroko rzeczy już przeze mnie gdzieindziej wyjaśnionych, powtórzę tylko jeszcze raz, że to, co nazywamy fakiryzmem (zdolność wprowadzania siebie w stan specjalny) nie istnieje i nie istniało nigdy. Wszystkie więc historje o pogrzebaniu fakirów żywcem na całe lata, czy kilka miesięcy, czy kilka dni, są czystą legendą.

Nawet przyjmując możliwość t. zw. „życia utajonego" (czemu ja zaprzeczam), pozostaje faktem nie zmiennym, że nawet w utajonem życiu musi być zawsze oddychanie. Żadna istota ludzka nie może żyć bez oddychania. Jest to prawo bezwzględne, które nie ma wyjątków. (Z całą przyjemnością uznałbym się za pokonanego w tem twierdzeniu, jeżeliby który z moich przeciwników pozwolił sobie na pewien czas zatkać nos i zawiązać usta).

Stąd człowiek z konieczności musi być zawsze otoczony zmieniającem się powietrzem.

Stąd przebywanie w zamkniętej trumnie, czego sam doświadczyłem na sobie, jest możliwem dla każdego, o ile się obliczy objętość powietrza, zawartego w trumnie i czas, na jaki ono może człowiekowi wystarczyć.

Osobiście, po kilku tygodniach prób i doświadczeń (nie może być tu mowy o żadnem „ćwiczeniu") mogłem stwierdzić, że czas przebywania w trumnie hermetycznie zamkniętej może wynosić maximum półtorej godziny.

Stąd wszelkie próby i zakłady wytrwania w tej sytuacji dłużej są szaleństwem i samobójstwem, jak to niedawno stwierdziła tragedja Champauberta i społeczeństwo winno się domagać policyjnego zabronienia tego rodzaju eksperymentów.

„Rycerze Newy"

ROZWÓJ BANDYTYZMU W ROSJI SOWIECKIEJ

Najnowszy kodeks karny sowiecki przewiduje karę śmierci tylko za przestępstwa polityczne. Kary za wszelkie inne przestępstwa, nawet za morderstwa, zostały bardzo złagodzone. Najwyższa wynosi 10 lat więzienia. Spowodowało to niezwykły wzrost przestępczości. Bandy rabusiów zagrażają nietylko wsi, ale stały się plagą nawet tak wielkich miast, jak Moskwa i Leningrad. Charakterystyczny typ bandyty ulicznego w odległych dzielnicach Leningradu stał się zjawiskiem niemal codziennem. Najzuchwalszych rabusie nazywają się „rycerzami Newy". Z nastaniem ciemności przeciągają oni grupami po ulicach oddalonych przedmieść, śpiewając osławioną piosenkę bandycką, którą zna dzisiaj każde rosyjskie dziecko. „Rycerze Newy" mają widocznie sprzymierzeńców wśród wyższych urzędników policji, ponieważ zbyt często udaje im się uniknąć obławy, urządzanej przez władze bezpieczeństwa.

Wśród bandytów znajdują się także ludzie wykształceni. Świadczy o tem opisany przez jednego z korespondentów niemieckich wypadek, jaki przytrafił się znanemu tenorowi leningradzkiej opery państwowej, Iwanowi Jerszowowi. Śpiewak chciał zakopać w ogrodzie swej podmiejskiej willi klejnoty żony, ponieważ obawiał się rewizyj domowych, przy których zazwyczaj cenniejsze rzeczy giną. W pobliżu bramy domu artysta został nagle zatrzymany przez kilku podejrzanych osobników. „Proszę oddać kuferek" — padł rozkaz zamaskowanego bandyty. Śpiewak, widząc przed sobą uzbrojonych ludzi, wręczył przywódcy żądany pakunek, w którym znajdowała się droga biżuterja. Wówczas bandyta rzekł: Jest nam ogromnie przykro, czcigodny towarzyszu Jerszow, traktować Pana w ten sposób, zwłaszcza, że wszyscy zaliczamy się do wielbicieli Pańskiej sztuki. Ale cóż robić, musimy żyć. Ja osobiście chodzę na każdą sztukę Wagnera w operze państwowej, w której Pan śpiewa, i bardzo wysoko cenię Pański talent. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mieli radość usłyszenia ponownie „Trystana", który na tak długo był usunięty z repertuaru". „Jeżeli Pan okazuje tyle zrozumienia dla Wagnera — odpowiedział zdumiony śpiewak — to może Pan będzie łaskaw zwrócić mi nuty do „Zygfryda", które zapakowałem również do kuferka, a których będę koniecznie potrzebował do jutrzejszej rannej próby". — „Ależ naturalnie" — brzmiała odpowiedź bandytów, którzy wręczyli tenorowi nuty i następnie zniknęli z jego skrzynką w ciemnościach.

Dosadne myśli

MAKSYMA GORKIJA

Maksym Gorkij napisał pewnego dnia:

— Zauważyłem, że ludzie uczeni mają pewne brzydkie przyzwyczajenie: zebrali oni cały lamus myśli wszelkiego rodzaju i rzucają je bez namysłu na wszystkie strony, jak — przepraszam za wyrażenie — prosty „mużyk" swoje pchły.

Tymczasem z myślami trzeba być bardzo ostrożnym, bo niewiadomo, które z nich są dobre, a które fałszywe.

Często myśl jest dla człowieka tem, czem dla psa igła w chlebie.

Pies połknie rzucony kawałek, a później choruje ciężko, a nawet zdycha...

Roztargniona artystka

NIEPRZEWIDZIANA PODRÓŻ PRZEZ ATLANTYK

Niedawno na okręcie transatlantyckim „Olimpic" przyjechała do Cherbourga artystka amerykańska, Adela Samuels. Podróż z Ameryki do Europy Amerykanka odbyła zupełnie nieprzewidzianie, a nawet wbrew swojej woli, zawdzięczając jedynie... swemu roztargnieniu i kobiecej gadatliwości.

W Nowym Jorku artystka wstąpiła na pokład „Olimpic'u", by tam odwiedzić swą przyjaciółkę, również artystkę, Betty Henry. Przyjaciółki zamknęły się w kajucie i zagadały serdecznie, zapominawszy o bożym świecie. Tymczasem okręt ruszył z miejsca, a ponieważ na pełnem morzu trudno było wysiadać, musiała przypadkowa pasażerka dojechać aż do samej Europy.

I. SANDY.

W błędnem kole

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

1)

„Co jest, że między sobą podobieństwo w tę przypowieść obracacie, mówiąc: ojcowie zjedli jagodę winną niedojrzałą: a zęby synów drętwieją?"

(Ezechiel. r. XVIII. 2.)

WIECZOREM

Schody, zwykłe schody kamienicz ne, to niby pomost, co łączy życie miejskie z życiem rodzinnem. Sylwie idzie po tych schodach, zapatrzony w głąb własnej egzystencji, pochłonięty zupełnie nowym swoim pomysłem; zdecydował się bowiem na krok stanowczy: opuści dom rodzinny, przeniesie się do Tuluzy, by tam żyć samodzielnie z pracy rąk własnych. Myśli o czem innem, nie uchodzi jednak jego uwagi to, co obserwuje od wielu lat, że czwarty stopień schodów trzeszczy pod jego stąpnięciem, a na desce stopnia dwunastego świeci się wytarty łebek gwoździa....

I tak jak zawsze, jak codzień, zamiast opierać się o poręcz schodów, która zupełnie zresztą słusznie — wydaje mu się brudna i zakurzona, zarzuca przed siebie ruchem nerwowym swoją długą, kościstą rękę — niby harpun — i chwyta kolejno za żelazne pręty pod poręczą, windując się z trudem pod górę.

Już od wczesnego dzieciństwa jest kaleką wskutek nieszczęśliwego wypadku i tak silnie kuleje, że wygląda jakby za każdym krokiem zagłębiał się w siebie i znowu z siebie wynurzał...

Sam sobie wydaje się teraz kimś innym, kimś nowym od chwili, co ten wyjazd postanowił; ale, niestety, ten ktoś nowy nie może pozbyć się tego dawnego biedaczyny, co w nim siedzi od tylu lat, mimo budzącej się w nim coraz silniejszej, coraz gorętszej ochoty do życia! Sam dziwi się temu naiwnie, bo tak zmieniła się w nim dusza, odkąd powziął zamiar opuścić swoje monotonne ognisko rodzinne. Za to nie zdziwiłby go wcale cud, mocą którego wstępowałby teraz całkowicie przeobrażony — zdrów i silny w progi mieszkania, gdzie oczekuje go rodzina.

Jego rodzina... Sam ten wyraz rozczula go, bo przecież on kocha tych, od których chce uciec.... Być może, że rodzina — to stek dawnych przyzwyczajeń, to szereg dni jednostajnych, wlokących się leniwie, podobnych jeden do drugiego, to głód miłości, który szarpie mu serce... Ale to też i wzajemna pomoc i poświęcenie i wierne przywiązanie jego siostry, Laury i brata Anatola, a nadewszystko — matki. Jakże to on mógłby ich opuścić? Skąd wziął się w nim ten nagły przypływ ambicji, a szczególniej skąd to znużenie życiem rodzinnem?

Jeśli nawet ta ambicja zrodziła się z miłości, to on jeszcze dziś nie zdaje sobie z tego sprawy; jakaś nieznana mu siła pcha go do walki o chleb, o sławę, o przyszłe własne ognisko domowe. Czemuż te trzy ukochane jego istoty tak uporczywie widzą zawsze w nim, najmłodszym, dziewiętnastoletnim, tylko dzieciaka, niezdolnego do życia zda la od nich? Czemu przypominają mu wciąż, że jest kaleką, że nie da sobie rady w walce, o której marzy?.... Dziś wieczór powie matce, że jego postanowienie jest nieodwołalne.

— Będzie ci przykro, mamusiu, — myśli sobie — ale kochając mnie tak, jak ty kochasz, zrozumiesz, że nie możemy przecież żyć wiecznie razem — Anatol, Laura i ja. Każde z nas ma już swoje nawyczki, upodobania, manje, a nasze mieszkanko zbyt szczupłe, by mogło pomieścić naraz tylu manjaków... Naprzykład, okropnie mnie korci, gdy Anatol zajmuje zawsze dla siebie najlepsze miejsce przy kominku. Książki, które on lubi, wydają mi się bezdennie głupie, a znów powolny sposób mówienia Laury usypia mnie. To są wszystko bagatelki, ale z nich składa się życie codzienne i one muszą wywołać kiedyś ważne postanowienia i ważne zmiany. Z tobą, mamusiu, i dla ciebie byłbym został, ale to życie we czworo staje się nie do zniesienia. Będę cię często odwiedzał i będzie mi wtedy dobrze. Nie trap się, mamusiu!

Pani Benazet jest wysokiego wzrostu, chuda, czarna i prawie że brzydka, lecz w twarzy przedwcześnie zwiędniętej pozostały piękne podłużne oczy południowców, które ją zdobiły za młodu. Sama przyznaje czasem, lecz bez cienia goryczy — bo zbyt wiele rzeczy ją boli: — „I ja też kiedyś byłam młoda i ładna"....

Wtedy dzieci wołają jednogłośnie i z zupełną szczerością: „Ależ mamusiu, tyś zawsze ładna!" Bo te dzieci ją ubóstwiają; matka — to dla nich zawsze ta sama słodka czarodziejka z lat dziecinnych; żadne z nich nie przyzna, że ona jest jednak stara, trochę krzykliwa, dosyć zaniedbana.... Nie ma copraw da żadnych dziwactw, tylko takie różne drobne usterki, które się nie zmieniają z biegiem lat; i tak naprzykład, lubi wygłaszać różne twierdzenia, często opaczne, nieumotywowane, bo uważa, że „rodzice muszą zawsze lepiej sądzić o wszystkiem, niż dzieci". W sprawach wielkiej wagi wyraża się nawet tak dramatycznie i tak zapamiętale, że dzieci — choćby nie zupełnie przekonane, lecz jakby ogłuszone — idą za jej głosem na oślep, tak jak się leci w przepaść.

(C. d. n.).

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 21-go b. m.:

112,5 kc WARSZAWA 1411,7 m
12.30. Koncert szkolny.
16.15—17.15. Koncert gramof.
17.15. „Wśród książek".
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45. Rozmaitości.
19.25—19.40. Muzyka gramof.
20.05. Aud. poświęcona Austrji.
22.25. „Z dymkiem papierosa".
23.00—24.00. Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m
12.10—12.30. Muzyka gramof.
12.30—14.00. Koncert z Filharmonji Warszawskiej.
16.20—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.45. „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty" — cz. II.
17.45—18.45. Koncert z Warsz.
19.30—19.55. „Orla perć w pierwszym śniegu".
20.05—22.15. Audycja z Warsz.
23.00—24.00. Muzyka tan.

959 kc KRAKÓW 312,8 m
12.30—15.00. Transm. z Warsz.
16.15—17.15. Koncert gramof.
17.15—17.40. „Problem twórczości kobiet".
17.45 Transm. z Warsz.
18.45. „Gadki podhalańskie".
19.25—19.50. „Pogadanka klasyczna".
20.05. Koncert wiecz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m
7.15—7.30. Gimnastyka poranna.
12.30—14.00. Transm. z Warsz.
16.50—17.10. „Żywe Iskry".
17.10—17.30. Kurs jęz. franc.
17.45—18.45. Koncert gramof.
19.05—19.20 Aud. dla żołnierzy.
19.20—19.40. „Jakie mamy używać nawozy azotowe".
20.00—21.30. Koncert Tria „Aubera" z Wiednia.
21.30—22.15. Transm. z Warsz.

779 kc WILNO 385 m
16.15—17.00. Muzyka gramof.
17.00—17.15. Nieco poezji.
17.15—18.45. Transm. z Warsz.
19.20—19.45. Przegląd filmowy.
20.05—23.00. Transm. z Warsz.
23.00—24.00 „Spacer detektorowy".

ZAGRANICZNE
16.00. *Daventry.* Koncert symfoniczny z Bournemouth.
20.00. *Frankfurt.* Koncert Jana Kiepury. Transm. z Saalbau.
20.00 *Wiedeń.* Wieczór austrjacki.
20.30. *Daventry.* Koncert symfoniczny (Transm. z ratusza).
21.02. *Rzym.* Koncert symfoniczny pod dyr. Selvaggi'ego.

Wieści z kraju

Jubileusz 25-lecia

Gniazda Sokolskie w Bielsku

W najbliższą niedzielę, dnia 24 listopada, odbędzie się w Bielsku zlot sokolstwa polskiego w związku z odbywającą się tamże uroczystością z okazji ćwierćwiecza istnienia gniazda sokolego ,które ma piękną kartę w swej historji i kolosalne zasługi w podniesieniu ducha narodowego na Śląsku Cieszyńskim. Spodziewać się należy, że w tej uroczystości nie braknie reprezentantów gniazd sokolich z wszystkich dzielnic Polski.

Uroczystość sokoła w Bielsku winna się stać wielką manifestacją narodową.

Odwołanie odczytu

Grudziądz, 19 list. (tel.). — Zapowiedziany na sobotę dnia 16 listopada r. b. odczyt p. Juljusza Kaden - Bandrowskiego został odwołany, a pieniądze za poprzednio zakupione bilety zwrócono.

Kaden-Bandrowski wygwizdany

I w Łodzi go nie chcą

Łódź, 19 listopada (telef.). — W dniu wczorajszym p. Kaden-Bandrowski miał wygłosić odczyt w sali Filharmonji na temat: O kobietę nowoczesną. Odczyt do skutku nie doszedł, bowiem po rozpoczęciu wszczęto hałas, który przeszedł w tumult, przyczem z galerji rzucono w prelegenta kilku jajami.

Prelegent opuścił wobec tego estradę. Na sali zaintonowano „Boże coś Polskę" i „Rotę", poczem rozległy się okrzyki: „Precz z komunistyczną propagandą".

Zagadkowe morderstwo

Zwłoki urzędnika

Wilno, 19 listopada (telef.). — Dnia 17 b. m. w rejonie Korolinek znaleziono zwłoki Józefa Gryniewicza, urzędnika kolejowego w Wilnie. Władze w związku z tem wszczęły dochodzenia, celem wykrycia sprawców mordu.

100.000 zł. zdefraudował

Syn ojcu

Sosnowiec, 19 listopada (telef.). — Sensację w kołach kupieckich wywołała tu wiadomość o defraudacji w będzińskim browarze „Korona" na ogół na sumę 100.000 zł., której dopuścił się syn właściciela browaru, 22-letni Szmel ka Rozenblum.

Rosenblum mając prawo inkasa pieniędzy należących się od firm, zainkasowane pieniądze wydawał na własne potrzeby. W końcu ojciec dowiedziawszy się o tem zawiadomił policję. Szmelka zainkasował jeszcze raz w ostatniej chwili większą sumę i zbiegł.

Gdańsk—Warszawa

Gdańsk, 19 list. (telef.). — Dyrekcja polskiej poczty w Gdańsku rozpoczęła prace nad budową kabli podziemnych między Gdańskiem a Warszawą. Z zakończeniem tych prac poczta polska uniezależni się zupełnie od urzędu telegraficznego poczty gdańskiej. Jak wiadomo, Polsce przysługuje prawo, oparte na konwencji polsko - gdańskiej budowy własnych kabli telegraficznych.

Ogólny zjazd

Izb Przemysłowo - Handlowych

ŁÓDŹ, 19 listopada. (Telef.). Rozpoczęły się tu w lokalu Izby Przemysłu i Handlu ich obrady zjazdu przedstawicieli Izb Przemysłowo - Handlowych Rzplitej Polskiej.

W zjeździe wzięli udział reprezentanci wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych.

Obrady poświęcono sprawom z dziedziny ustawodawczej, kwestjom podatkowym, sprawom handlu i polityki zbożowej oraz sprawom organizacyjnym. Obrady miały charakter do pewnego stopnia poufny, bowiem prasa nie otrzymała na zjazd zaproszeń. Mimo zapowiedzi obrady ze względu na duży materjał aktualny nie zostały dziś jeszcze zakończone i dalszy ich ciąg będzie kontynuowany jutro.

Lojalne mniejszości

Białorusini - komuniści

Grodno, 19 listopada (telef.). — Władze bezpieczeństwa w dniu onegdajszym dokonały rewizji w lokalu sekretarjatu białoruskiego powiatowego włościańskiego klubu poselskiego w Grodnie.

W czasie rewizji ujawniono większą ilość bibuły antypaństwowej, ulotki, instrukcje z Kominternu oraz wiele innego materjału, kompromitującego sekretarjat klubu. Ponadto stwierdzono, iż sekretarjat utrzymywał korespondencję z Kominternem za pomocą agentów, którzy nielegalnie przedostawali się przez granicę.

W związku z tem aresztowano kierownika sekretarjatu Stefanowicza, oraz zamknięto lokal sekretarjatu.

Józef Weissenhoff

laureatem Poznania

Poznań, 19 list. (telef.).— W dniu 18 b. m. komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Ratajskiego postanowiła przyznać nagrodę literacką m. Poznania wysokości 10.000 zł. literatowi Józefowi Weissenhoffowi.

Nagroda naukowa

m. Lwowa

Nagrodę naukową m. Lwowa imienia Karola Szajnochy w wysokości 7,500 zł. za pracę z zakresu historji kultury i sztuki otrzymał dr. Ludwik Finkel, historyk, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, b. rektor i profesor historji za całą działalność naukową, pedagogiczną, wychowanie tylu pokoleń historyków, a za historję Uniwersytetu Jana Kazimierza w szczególności.

WŚRÓD KSIĄŻEK

POWIEŚCI HISTORYCZNE

J. I. KRASZEWSKIEGO

Zasłużona na polu kultury polskiej księgarnia Arcta, Warszawa, Nowy Świat, już od roku pracuje nad wydaniem 30 powieści historycznych Kraszewskiego w oddzielnych 80 tomach, w których przedstawiony jest całokształt naszych dziejów.

Cykl tych powieści otwiera „Stara baśń", której treścią czasy przedhistoryczne Polan. Następne tomy uwzględniają ważniejsze momenty dziejowe, a więc okres budowy państwa za Mieczysława i Chrobrego, okres Polski w podziałach i jej zjednoczenie za Łokietka, a zorganizowanie za Kazimierza Wielkiego; epoka Jagiellonów, Wazów i ostatnich Piastów. Rzecz doprowadzona jest poprzez czasy Saskie do rozbiorów.

W powieściach tych przesuwa się cały szereg wielkich w narodzie duchów, będących jakby drogowskazem dla następnych pokoleń. Pouczają one nas, iż „wielkością czynu, nie martwą pokorą dzieje ludzkości są płodne". (Konopnicka). W cyklu tym wybijają się na czoło: „Zygmuntowskie czasy", „Kordecki", który z krzyżem i różańcem w ręku bohatersko broni Częstochowy — owego narodowego ołtarza, gdzie wielka przeszłość nasza żyje, oraz „Brühl", która to powieść na międzynarodowym rynku księgarskim zająć może równe miejsce obok „Faraona", „Quo vadis" i „Irydiona".

Kraszewski jest w swych utworach wyrazicielem duszy narodu. Nie idealizuje on dziejów narodowych, lecz, dając wierny obraz życia narodu, tem samem jest realnym historykiem Umie w swych powieściach łączyć piękne z pożytecznem, by czytelnika i bawić i pouczać. Opowiadania i opisy przedstawione są tak żywo i barwnie, iż formalnie pochłania się treść tych powieści, jakby strawę najsmaczniejszą; stąd te miljonowe rzesze bardzo chętnych czytelników.

Kraszewskiego znają prawie wszyscy Polacy; pełno go w duszach naszych, a jego myśli przekształcają się dziś w naszę czyny. W całym cyklu jego powieści historycznych, co zaliczyć należy mu jako zasługę, znajdują się wskazówki działalności społecznej i źródła odżywcze ducha narodu. Dla młodego pokolenia zmartwychwstałej Polski powieści Kraszewskiego winny się stać chlebem powszednim, jakim już od pół wieku karmi się naród polski. Czytać je winien każdy prawy Polak, gdyż rozszerzona znajomość własnych dziejów i obyczajów jest obowiązkiem i nakazem. Zasługą jest również Kraszewskiego, iż on pierwszy dał początek krajobrazom w prozie. W każdej jego powieści, jakby w kalejdoskopie, przesuwają się przed oczami czytelnika przepiękne krajobrazy ziemi polskiej.

Jak powieści Sienkiewicza, tak i powieści Kraszewskiego, bez którego nie byłoby Sienkiewicza pisane są w celu pokrzepienia serc i podniesienia ducha w narodzie po katastrofie 1863 roku. Wielcy pisarze potrafią wskazać nowe drogi. Jako duchowi wodzowie i wychowawcy narodu utworami swemi umieją stać na straży tradycji narodowej, budzić miłość przeszłości, przypominać narodowi, czem był, podtrzymywać jego wiarę w lepszą przyszłość i zachęcać do zgodnej współpracy dla tej przyszłości.

Takim wielkim pisarzem był też Kraszewski i taką wyjątkową rolę w życiu naszem porozbiorowem spełniały jego wychowawcze powieści, które jakby potężna dźwignia podtrzymywały cały byt narodowy po 63 roku i niosły go ku przyszłości. Powieści nietylko Kraszewskiego, lecz i innych powieściopisarzy po 63 roku, głoszące zmartwychwstanie, dokonywują w każdej duszy polskiej cudu przeobrażenia. Polska, której już nie było, staje przed oczyma zwątpiałego narodu w całym blasku dawnej swojej królewskiej chwały i w dostojeństwie swojego obszaru od morza do morza.

Wszędzie, gdzie tylko brzmiała mowa polska i biło serce polskie, docierał głos naszych powieściopisarzy, nawołujący naród do wytrwania i zwiastujący mu rychłe zmartwychwstanie Ojczyzny.

Posypały się niesłuszne zarzuty przeciwko poezji romantycznej, jako tej, która sprowadziła klęski 31 i 63 roku. Kraszewski jeden zaprotestował przeciw temu, twierdząc, że tragedja 63 roku była koniecznością dziejową, wynikłą ze sytuacji naszej porozbiorowej, a nie rezultatem ujemnych wpływów literatury. Taką również koniecznością dziejową było zmartwychwstanie Polski, a zasługą literatury podtrzymanie ducha w narodzie do czasu tego zmartwychwstania. Wytrwaj narodzie... Polska będzie!

Powieści Kraszewskiego, drukowane pięknemi czcionkami i na dobrym papierze znaleźć się winny w każdym polskim domu. Cena bardzo przystępna, bo zaledwie 80 zł. (zagranicą 10 dol.) za 80 tomów, płatne kwartalnie w ratach po 10 zł. Tom każdy zawiera 120-140 stronnic.

Światowej sławy księgarni Arcta, dobrze zasłużonej w dziejach naszej kultury, społeczeństwo polskie wyraża wielkie uznanie i szczerą wdzięczność, iż wydaniem powieści historycznych Kraszewskiego przyczynia się do szerszego poznania bohaterskich naszych dziejów i budowania Polski w myśl wskazań wielkich naszych budowniczych i wychowawców narodu.

Wojciech J. Rzutkowski.

Co słychać w Warszawie?

Nowy zarząd
Akad. Tow. Piotra Skargi

Dnia 16 b. m. odbyło się walne zebranie Koła Akademickiego Towarzystwa im. Piotra Skargi, na którem dokonano wyborów nowego Zarządu.

Prezesem Koła został p. H. Biedrzycki.

Wiceprezesem p. Wł. Bączkowski.

Sekretarzem i skarbnikiem p. J. Pierzan.

Likwidacja biur pośrednictwa pracy
do 10 grudnia b. r.

Na podstawie ustawy z dn. 23 marca 1926 r., wkrótce dokonana będzie likwidacja wszystkich zarejestrowanych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej. Wspomniana ustawa przewiduje, że biura te winny być zlikwidowane do 10 grudnia r. b.

Miljon funtów
na budowę jezdni

Angielska firma Asphalt Corp złożyła magistratom większych miast w Polsce oferty na budowę jezdni asfaltowych z udzieleniem długoterminowego kredytu 20-letniego.

Anglicy chcą inwestować w tych budowach do miljona funtów szterlingów.

Murzyni w Warszawie
szoferzy i muzykanci

Jak wynika z rysopisów deklaracyj obywateli państw obcych złożonych starostwom grodzkim w czasie ostatniej rejestracji cudzoziemców, ma w stolicy prawo pobytu 6 murzynów. Dwaj z nich są szoferami, czterej zaś zatrudnieni są w imprezach rozrywkowych. Są to obywatele Stanów Zjednoczonych. (AP).

Drożyzna rośnie
Podwyższenie ceny masł

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących nabiałem uchwalono podwyższyć ceny masła: wyborowego z 6 zł. 50 gr. do 6 zł. 75 gr., deserowego z 5 zł. 80 gr. do 6 zł., mleczarnianego solonego z 6 zł. do 6 zł. 20 gr. i osełkowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł. 80 gr. za kg. w hurcie, nadto jaj z 24 do 25 gr. za sztukę. Wprowadzono też do cennika jaja wapienne w cenie 21 gr. za sztukę.

Roboty wodociągowo-kanalizacyjne
Dobiegają końca

Ze względu na zbliżającą się zimę, roboty wodociągowo-kanalizacyjne dobiegają końca.

Obecnie prowadzone są jeszcze roboty przy budowie stacji przepompowywania ścieków na Rakowcu w sąsiedztwie remizy tramwajowej oraz przewodu tłocznego od tej remizy do kanału na ul. Grójeckiej. Układany jest też nowy przewód tłoczny na ul. Łazienkowskiej o niewyrabianej dotąd w Polsce średnicy 1,200 mm.

Pozatem prowadzony jest szereg mniejszych robót kanalizacyjnych na Woli (ul. Płocka), na Ochocie (ul. Niemcewicza i Asnyka), na kolonji Lubeckiego (ul. Wawelska), na Żoliborzu etc.

Z robót budowlanych wymienić należy będące na ukończeniu zasklepienie rowu ściekowego na stacji pomp rzecznych, przebudowę części domu inspekcji sieci na ul. Lipowej etc.

Rozwój tramwajów miejskich
Poświęcenie podstacji elektrycznej

Rozpoczęta w styczniu r. b. przy ul. Kawęczyńskiej 16 na terenie praskiej remizy tramwajowej pierwsza w kraju podstacja elektryczna dla tramwajów miejskich, została uruchomiona dnia 26 października roku bież.

W niedzielę, 17 b. m. w południe ks. prałat Poskrobko dokonał aktu jej poświęcenia. Na tej uroczystości byli obecni pp.: minister komunikacji, Kühn, dyrektor tramwajów miejskich, Fuchs, dyrektor budowy tramwajów i profesor politechniki warszawskiej, Lenartowicz i wiele innych osób. Profesor Lenartowicz w swej przemowie zobrazował przebieg budowy podstacji elektrycznej i wyjaśnił gościom jej urządzenia. Gmach podstacji liczy 22 metry długości i 7 metrów szerokości. Budowa kosztowała 800.000 złotych.

Rzeźnia centralna
Konieczna jest stolicy

Uzasadniając nieodzowną i pilną konieczność budowy rzeźni centralnej w Warszawie ,w memorjale złożonym p. prezydentowi miasta, dyrekcja rzeźni i targowisk zwierzęcych przytacza następujące motywy:

1) Rozmieszczenie zakładów rzeźni w różnych punktach miasta utrudnia obecnie oraz znacznie podraża administrację i powoduje, że nawet zastosowanie najbardziej nowoczesnych urządzeń technicznych nie dałoby tych rezultatów, jakie dawać powinno przy skoncentrowaniu pracy na jednym terenie.

2) Obecne rozmieszczenie zakładów jest również wysoce nieekonomiczne z punktu widzenia interesów klientów.

3) Wszystkie prawie zakłady znajdują się w obrębie dziś już gęsto zaludnionych dzielnic, niemal w śródmieściu.

4) Rzeźnie nie mogą z braku miejsc spełniać swoich zadań pod względem racjonalnego zużytkowania produktów ubocznych z uboju, gdy tymczasem uprzemysłowienie tej gałęzi produkcji przyczyniłoby się wydatnie do zmniejszenia kosztów uboju.

5) Wobec znacznego wzrostu wartości placów i zabudowań oraz spodziewanego dalszego wzrostu ich wartości po wybudowaniu trzeciego mostu przez Wisłę, użytkowanie przez rzeźnię znacznych terenów (125,595 mtr. kw.) prawie w środku miasta, jest niewątpliwie znacznie mniej korzystne dla samorządu, niż wykorzystanie tych terenów i zabudowań na inne cele, np. na hale targowe.

6) Wraz ze wzrostem ludności w stolicy, szczupłe i bez tego tereny będą absolutnie niewystarczające, a rozbudowa zakładów będzie niemożliwa z braku miejsca.

90 wagonów tramwajowych
otrzyma Warszawa

Z liczby 90 (50 motorowych i 40 doczepnych) wagonów zamówionych przez dyrekcję tramwajów miejskich z dostawą w ciągu r. b. dotąd dostarczono 26 wagonów motorowych przez fabrykę gdańską.

Dostawa pozostałych wagonów w liczbie 24 motorowych i 40 doczepnych dokonana będzie przez fabrykę Lilpopa w Warszawie w grudniu i styczniu, termin zaś dostawy wagonów z fabryki w Sanoku ulega opóźnieniu.

Nowe wagony stanowią jedną szóstą część obecnego taboru tramwajowego.

Wypadki

ŚMIERĆ NA DWORCU
z nieznanej przyczyny

Na dworcu Warszawa — Wschodnia zasłabł nagle i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł 48-letni Władysław Wojciechowski (Miłosna). Przyczyna śmierci nieustalona.

* * *

NAGŁY ZGON
w tramwaju

W elektrowozie linji „0“, na rogu ul. Żelaznej i Twardej zasłabł nagle 80-letni Jan Grzybowski (Pańska 79), pracownik kolejowy. W chwili przeniesienia starca z tramwaju do bramy domu Żelazna 33 — zmarł on.

* * *

KOLPORTER POD WOZEM
Ciężko potłuczony

Na rogu ul. Ciepłej i Chłodnej plac forma przejechała 22-letniego Feliksa Nowińskiego, kolportera, który doznał potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie przewiozło Nowińskiego do szpitala św. Ducha.

* * *

ZACZADZENIE
Lekarz uratował życie

Przy ul. Grzybowskiej zatruł się 20-letni Władysław Pietkiewicz, urzędnik. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu soli trzeźwiących, doprowadził za czadzonego do przytomności.

* * *

W DWIE KOSTKI
Hazard na ulicach

Od pewnego czasu na ulicach, szczególnie w dzielnicach żydowskich jak np. ul. Dzika, Gęsia, Przejazd, Nowolipki i t. p. zbierają się amatorzy lekkiego zarobku. Ustawiają oni puste skrzynki od pomarańczy, poczem uprawiają oszukańczą grę w dwie kostki.

Amatorzy gry rekrutują się przeważnie z dzieci i młodzieży szkolnej. Na widok granatowego munduru przed stawiciela władzy, wydrwigrosze uciekają, porzucając skrzynki.

Wobec tego policja postanowiła do konywać obławy na oszustów, posiłkując się funkcjonarjuszami służby śledczej.

* * *

UJĘCIE ZŁODZIEJKI
Tłusty detektywem

Właściciel magazynu bielizny oraz konfekcji damskiej i męskiej Szmul - Moszek Tłusty, przy ul. Trębackiej 7, zauważył już od pewnego czasu systematyczną kradzież różnych towarów galanteryjnych, których wartość obliczył na sumę 10,000 zł.

Po dłuższej obserwacji Tłusty pewnego wieczoru zatrzymał ekspedjentkę swą, pracującą od trzech lat, która wy nosiła ze sklepu jedwabie i t. p.

Poszkodowany zawiadomił policję 12-go komisarjatu, która dokonała rewizji w mieszkaniu i znalazła kilkanaście sztuk skradzionych towarów, pochodzących z jego sklepu.

Z KINOTEATRÓW

PALACE: Gdy kobieta się zapomni. Reż.: J. Duviver. Wł. biura: Warszawska Kin. Sp. Akc.

Hiperprodukt reżyserji! Forma doprowadzona do doskonałości na tle zupełnie bledziutkiej treści aż zastanawia swą perfekcją. Swą absurdalną perfekcją. Niektóre zdjęcia plenerowe o niespotykanem wprost pięknie. Widoki z pustyni są oazą przedziwnego uroku.

Biegnię przez cały ciąg tego filmu ustawiczny pojedynek pomiędzy reżyserem a formą. A sposobem wykucia jej, same fakty nie mają znaczenia. Wydarzeń, poza stereotypowemi, wogóle niema. Chwilami, odnosimy wrażenie, że niema nikogo więcej, — poza reżyserem, Francuzem Duviverem i jego manjacką zaciekłością wydobycia nowego spojrzenia...

Z jakąż satysfakcją reżyser ten staje przed każdym drobiazgiem, jak z nim się zmaga, aby wydostać nowe dlań formy.

„Tajemnice ekranu“ uzupełniające powyższy program są nader zręczną i sympatyczną przyprawką.

H.

DROBIAZGI FILMOWE

(h) Jak wygląda atelier dźwiękowe?

Obecnie największe w Europie atelier dźwiękowe w Neuhabelsberg zbudowano z szalonym pośpiechem. — Chciano jaknajprędzej dotrzymać kroku Ameryce, która, oczywiście znów wyprzedziła Europę w wyzyskaniu owego genjuszu wynalazczego umysłów europejskich. Proszę sobie wyobrazić, że do robót budowlanych przystąpiono dopiero 1 maja a już 25 czerwca cały olbrzymi gmach był pod dachem. Resztę czasu zajęło skomplikowane urządzenie atelier, a zwłaszcza instalacja aparatur dźwiękowych.

Cały gmach i tereny składają się z 4 ateliers, zbudowanych w formie krzyża. W sercu krzyża znajduje się serce instalacji dźwiękowej: maszyny do utrwalania dźwięków i to zarówno aparaty dźwiękowo - świetlne (utrwalające dźwięk na taśmie), jak przyrządy „igłowe“ (system płytowy). Maszyny do zdjęć są tak urządzone, że każda z nich może być włączona do każdego z 4 ateliers.

Najważniejszą cechą atelier dźwiękowego są, oczywiście, właściwości akustyczne. Dlatego też ściany zbudowano ze spalonych na kamień cegieł i cały gmach zupełnie pozbawiono okien. Unikano też konstrukcyj żelaznych, ponieważ żelazo jest, jak wiadomo, bardzo dobrym przewodnikiem dźwiękku, a tu chodzi właśnie o całkowite uniknięcie wszelkich refleksów dźwiękowych. Specjalnie skonstruowane drzwi umożliwiają hermetyczne ich zamykanie.

Aby uniknąć echa lub zbyt silnych dźwięków przy dialogach i muzyce pokryto ściany specjalną emalją „cellotex“ i zaopatrzono je w zasłony. W każdym z 4 ateliers znajduje się specjalne pomieszczenie dla korektora dźwiękowego, który reguluje strukturę dźwiękową i równomierność zdjęć, wzmacniając lub osłabiając i wogóle cieniując siłę i „barwę“ dźwięku.

Automatyczne telegrafy maszynowe utrzymują komunikację porozumiewawczą między poszczególnemi dźwiękami, aby wszystko odbywało się bez najmniejszego szmeru. Zaraz po zdjęciu reżyser ma możność sprawdzenia wyniku, bo specjalne płyty w rodzaju gramofonowych, odrazu utrwalają cały dźwiękowy przebieg zdjęcia.

Trzeba też było zaradzić jupiterom, ponieważ reflektory węglowe wydają szmer przy spalaniu się węgla. — Dlatego też do zdjęć filmów dźwiękowych używa się obecnie wyłącznie reflektorów żarówkowych i to sięgających siły 5.000 watów.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W środę „Aida“ z p. Czapską w roli tytułowej i z p. Gruszczyńskim jako Radamesem, pod batutą dyrektora Stermicha-Valcrociaty.

W czwartek grana będzie Bizetowska „Carmen“ z p. Wermińską w partji tytułowej, z p. Lipowską jako Micaelą i z pp. Dygasem i Dolnickim w naczelnych rolach męskich. Dyryguje kapelmistrz Dołżycki.

W piątek „Weselę Figara“.

TEATR NARODOWY: Dziś przed stawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki“.

TEATR NOWY: Dziś i jutro teatr nieczynny z powodu prób dekoracyjnej i generalnej, z głośnej sztuki O'Neill'a „Anna Christie“, która w piątek wchodzi na repertuar Teatru Nowego. Role główne w tej nowości grają pp. Broniszówna, Chaveau, Gawlikowski, Hnydziński i Norski. Reżyserja p. Radulskiego.

TEATR LETNI: Jeszcze tylko dwa dni grana będzie arcywesoła krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana“ w świetnej obsadzie.

WZNOWIENIE „PANIENKI Z DANCINGU“.

Największy sukces ubiegłego sezonu, wesoła „Panienka z dancingu“ St Krzywoszewskiego wraca na afisz Teatru Letniego w nadchodzący piątek, dn. 22-go b. m. Obsada premjerowa. W głównych rolach p. Marja Gorczyńska, nieoceniony Fertner, Łuszczewski, Kurnakowicz i inni. Będzie to zarazem pierwszy występ p. Fertnera po kilkumiesięcznym

urlopie. Jak wiadomo „Panienka z dancingu“ łączy humor niefrasobliwy z sentymentem, pozatem nieustający jazzband, śpiewy, tańce.

TEATR POLSKI: Gra codziennie z wielkiem powodzeniem świetną sztukę paryską „Pan Topaz“, która wkrótce już schodzi z afisza, ustępując miejsca premjerze „Rewizora“ Gogola.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*“.

We wtorek, 26 b. m. premjera krotochwili Wincentego Rapackiego syna p. t.: „Czarujący emeryt“.

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc“ bawi, rozśmiesza i zachwyca, gromadząc codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie profesor Akademji muzycznej w Budapeszcie Nandor Zsolt. W programie muzyka polska i węgierska.

Muzykę polską reprezentują Karol Szymanowski ze swoją trzecią symfonją, w której partję sopranową odśpiewa p. Janina Turczyńska.

Muzyka węgierska reprezentowana będzie przez całą grupę kompozytorów tej narodowości z Bartokiem Hubay'em, Weinerem, Buttykay'em na czele.

W koncercie weźmie również udział świetny wiolonczelista Arnold Földezy, który odegra koncert Hubay'a.

JUAN MANEN W KONSERWATORJUM. Fenomenalny skrzypek hiszpański Juan de Manen daje własny recital w sali Konserwatorjum w środę 20 b. m. Będzie to jedyny występ tego znakomitego skrzypka, który wykona efektowny program złożony z utworów Saint Saensa, Beethovena, Porpori, Daquine, Laserna, Manena i Paganiniego.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).